

Anna Pobóg-Lenartowicz

ENERGICZNE, WŁADCZE, POBOŻNE
Księżniczek i księżnych opolskich
portret (prawie) własny

Wydawnictwo Nowik Sp.j.
Opole 2016

Recenzenci:

Wioletta Zawitkowska

Bogusław Czechowicz

Korekta językowa:

Danuta Zielonka

Redakcja techniczna i skład:

Marek Battek

Projekt okładki:

Andrzej Szejnweis

Na okładce: Fragment nagrobka księżnej Anny
w Kaplicy Piastowskiej kościoła oo. Franciszkanów w Opolu.

Fot. Andrzej Nowak

Tytuł sponsorowany przez:

Urząd Miasta Opole

Copyright: Polskie Towarzystwo Historyczne 2016

ISBN 978-83-62687-99-2

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie bez zgody Wydawcy całości publikacji
lub jej fragmentów w jakiegokolwiek postaci jest zabronione.

Kopiowanie metodą kserograficzną, fotograficzną, umieszczanie na nośnikach magnetycznych,
optycznych i innych narusza prawa autorskie niniejszej publikacji.

Kserowanie zabija książki!

Szanowny Czytelniku, jeżeli chcesz wyrazić swoją opinię na temat tej publikacji,
prosimy o kontakt mailowy matma@nowik.com.pl lub wypełnienie formularza
na naszej stronie www.nowik.com.pl

Wydrukowane w Polsce

Szczegółowe informacje o naszych publikacjach na www.nowik.com.pl

Dystrybucja:

Wydawnictwo Nowik Sp. j. Biuro Handlowe:

45-061 Opole, ul. Katowicka 39/104

Tel./fax 77 454 36 04

<http://www.nowik.com.pl> e-mail: biuro@nowik.com.pl

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Wstęp | 5 |
| Rodzinne gniazda | 9 |
| Mażeńskie kontrakty | 33 |
| Po owocach je poznać... .. | 45 |
| Energiczne, władcze, przedsiębiorcze | 57 |
| Służąc Bogu | 75 |
| Błyskotki, stroje, wnętrza | 87 |
| Zakończenie | 111 |
| Aneks – biogramy księżniczek i księżnych | 113 |
| Tablice genealogiczne, mapy | 125 |
| Bibliografia | 131 |
| Spis ilustracji | 134 |

Wstęp

Chodziłam chyba do drugiej lub trzeciej klasy szkoły podstawowej, gdy Człona niegdyś w Opolu nauczycielka historii, Pani Stanisława Prajs, oprowadzała nas po zabytkach miasta. Przy Wieży Piastowskiej usłyszeliśmy historię o nieszczęśliwej opolskiej księżniczce, która na balkoniku wieży (widocznym do dziś) samotnie oczekiwała na swego rycerza. Pomyślałam sobie wtedy, że gdy dorosnę, odtworzę historię tej nieszczęśliwej władczyni. To postanowienie wracało do mnie przez lata, ilekroć spójrzałam na wystający z wieży balkonik.

Kilkanaście lat później, na jednej z konferencji naukowych, podeszła do mnie nieżyjąca już znakomita historyczka sztuki – prof. Alicja Karłowska-Kamzowa – i zapytała, czy nie zechciałabym się zajmować historią kobiet w średniowieczu. Widząc moje zawahanie, a nawet sceptycyzm, dodała: mogę Panią zapewnić, że jeśli my, kobiety, się za to nie zabierzemy, to żaden mężczyzna za nas tego nie zrobi.

To są dwa główne powody, dla których postanowiłam zająć się historią opolskich księżnych i księżniczek. Do tego doszły dodatkowe, związane chociażby z brakiem jakichkolwiek opracowań na ich temat oraz narastająca fascynacja ich losami. Zbliżający jubileusz 800-lecia lokacji Opola jeszcze bardziej zmobilizował mnie do pracy.

Księżniczki i księżne opolskie nie doczekały się opisu swoich dokonań, ani w średniowieczu, ani w czasach nam bliższych. Trochę więcej pisano o ich mężach, ojcach, synach i braciach, choć – trzeba przyznać – też nie za wiele w porównaniu do przedstawicieli innych linii piastowskich. Niektóre z nich doczekały się jedynie krótkiej wzmianki w nekrologu klasztornym, w którym wprawdzie podawano dzień ich śmierci (roku śmierci już nie), ale często mylono ich imiona bądź godności. Paradoksalnie, dziś to są jedyne źródła dotyczące ich samych, chociaż w klasztorach, w których do końca świata miano się za nie modlić, nikt już o nich nie pamięta. Może dlatego, że i same klasztory przestały na początku XIX wieku istnieć, przynajmniej w tej formie, jaką znamy z czasów średniowiecznych. Postanowiłam więc wypełnić tę lukę, opowiedzieć

ich historię, widzianą wszakże moimi oczyma, stworzyć ich portret – prawie własny – choć nie wiem, czy one same by się z nim zgodziły. Książka jest więc wędrówką w dawne czasy, do dawnego Opolą, ale także i do dawnej Polski i Europy, bo okazuje się – po raz nie wiadomo który- że w średniowieczu z Opolą do Europy było znacznie bliżej niż nam się dzisiaj wydaje.

Książka, którą Państwu przedstawiam, nie jest jednak opracowaniem naukowym. Te zostawiam moim koleżankom i kolegom po fachu. Chcę opowiedzieć o opolskich władczyniach w sposób jak najbardziej przystępny i nieskomplikowany, tak, aby i Państwu udzieliła się fascynacja tymi niezwykle osobami. Bo opolskie władczynie były rzeczywiście kobietami niezwykle. Potrafiły radzić sobie w różnych trudnych sytuacjach, były energiczne, przedsiębiorcze, władcze, ale i pobożne i miłosierne. Równie chętnie spełniały się w roli żony i matki, jak i w służbie Bogu. Jest to też opowieść o czasach, które, nie wiedzieć czemu, nazywane są „obskurnymi” lub „ciemnymi”, a w których kobieta postawiona została na piedestale tak wysoko, jak nigdy wcześniej i potem. Stereotypy o znikomej roli kobiety w średniowieczu należą do jednych z najbardziej utrwalonych w społecznej mentalności, przynajmniej w Polsce. Jest w tym dużo winy także samych historyków, którzy nie chcą (często z powodu czekającego ich zbyt wielkiego trudu) podejmować tej problematyki, wzmacniając istniejący stan rzeczy.

Swą opowieść rozpoczynam od opisu „rodzinnych gniazd”, a więc miejsc, z których przyszłe opolskie księżne (żony władców opolskich) się wywodziły i gdzie się wychowywały. Rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę z tego z jak dalekich stron przybywały do Opolą księżniczki. Były wśród nich i tereny obecnej Bułgarii, Rumunii, Słowenii, ale i Czech, Saksonii, no i różnych dzielnic Polski. Przedstawiam także okoliczności, w jakich doszło do zawarcia tych małżeństw i czy było w nich miejsce również na uczucie (*Małżeńskie kontrakty*). Zastanawiam się, jak opolskie władczynie sprawdzały się w roli żon i matek oraz co osiągnęły ich dzieci (*Po owocach je poznać*). Kolejny rozdział przedstawia aktywność interesujących nas kobiet na różnych płaszczyznach (*Energiczne, władcze, przedsiębiorcze*). Ponieważ wiele córek opolskich władców wybrało drogę zakonną, zastanawiam się, jakie były motywy ich pójścia do klasztoru oraz czy ich książęce pochodzenie miało wpływ na pełnione tam godności (*Służąc Bogu*). Trudno pisać o kobietach nie wspominając o ich ubiorze i biżuterii, stąd ostatnia część opowieści poświęcona jest właśnie temu zagadnieniu, poszerzonemu o informacje dotyczące wnętrza, w jakich przyszło im żyć oraz tych, w których znalazły miejsce wiecznego spoczynku.

Mimo swojej popularnej formy, książka oparta jest na wszelkich dostępnych źródłach pisanych i materialnych oraz na szerokiej literaturze przedmiotu.

Dla osób, których ta problematyka zainteresuje na końcu pracy zamieszczono aneksy dotyczące biogramów poszczególnych władczyń oraz spis źródeł i literatury.

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Pani dr Wioletcie Zawitkowskiej z Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz dr. hab. prof. UO Bogusławowi Czechowiczowi za wszelkie uwagi i opinie na temat niniejszej pracy. Urzędowi Miasta Opole z kolei dziękuję za możliwość wydania tej książki drukiem.

Mam nadzieję, że moja opowieść przyczyni się nie tylko do spopularyzowania dziejów opolskich księżnych i księżniczek, ale także do wzrostu zainteresowania tą problematyką, nie tylko w odniesieniu do Opola i opolskich władczyń. Jest to o tyle istotne w kontekście zbliżających się obchodów 800-lecia miasta.

Życzę Państwu przyjemnej lektury!

Rodzinne gniazda

Każdy ma swoje miejsce urodzenia, rodzinne gniazdo, gdzie spędziło się dzieciństwo, z którym wiążą nas często najpiękniejsze wspomnienia. To miejsca i ludzie, którzy ukształtowali naszą osobowość, a niejednokrotnie zdecydowali o tym, kim dzisiaj jesteśmy. Podobnie było i w wiekach dawnych, choć często o tym zapominamy. Myślę, że rozpoczynając naszą opowieść o opolskich władczyniach, należy najpierw przyjrzeć się miejscom ich pochodzenia, aby lepiej zrozumieć ich późniejsze działania i decyzje. Swą wędrówkę rozpoczniemy od miejscowości najbardziej odległych, znajdujących się najdalej od granic księstwa opolskiego, by – poprzez ziemie Polski – dojść do samego Opolą.

Tyrnowo (Bułgaria)

Gdybyśmy mieli zacząć od przedstawienia tych najbardziej odległych i zagadkowych rodzinnych gniazd, to z pewnością w pierwszej kolejności przychodzi nam na myśl księżniczka Wiola, późniejsza żona Kazimierza I opolskiego. Jej pochodzenie od wielu lat wzbudza sporo emocji. W końcu lat sześćdziesiątych XX wieku znany opolski historyk Władysław Dziewulski wywołał wręcz burzę twierdzeniem, że księżna pochodziła z Bułgarii i była córką cara Kołojana lub jego syna Borila. Ripostował mu poznański uczyony Wincenty Swoboda, który uważał pomysł o bułgarskim pochodzeniu księżniczki za całkowicie chybiony. W ciągu następnych lat pojawiały się kolejne hipotezy, już to o węgierskim, już to o ruskim pochodzeniu żony Kazimierza opolskiego.

Przeciwnicy tezy o pochodzeniu Wioli z Bałkanów argumentują, że księstwo opolskie nie miało żadnych interesów politycznych ani gospodarczych w tej części Europy, a przecież małżeństwa w tym czasie zawierane były zawsze z powodu jakiś interesów... Czy rzeczywiście? Czy nie było w tym czasie także miejsca na uczucia?

Zostawmy na chwilę emocję i spójrzmy na fakty. W sierpniu 1217 r. Kazimierz, książę opolski udał się na wyprawę krzyżową (której nadano numer pięty). 23 sierpnia tego roku wraz z królem węgierskim Andrzejem II zaokrętoł się w Splicie wraz z swoim hufcem i wyruszył w stronę Ziemi Świętej. Po



Mapa trasy V krucjaty

przybyciu do Akki, miejsca wypadowego wielu wypraw, skierowali się w stronę Bajsanu, a przekroczywszy Jordan wzdłuż wschodniego brzegu Jeziora Genezaret pomaszzerowali do Kafarnaum, a stamtąd przez Galileę wrócili do Akki. Część oddziałów węgierskich zginęła w trakcie burzy śnieżnej. To być może zadecydowało o zakończeniu wyprawy przez króla Andrzeja. W styczniu 1218 r. krzyżowcy, już drogą lądową, przez Azję Mniejszą ruszyli w drogę powrotną. Trasa na Bałkany wiodła przez Antiochię, Bitynię, Niceę, ziemie nowoutworzonego Cesarstwa Łacińskiego. Po przekroczeniu granicy z Bułgarią król węgierski Andrzej został zatrzymany przez tamtejszego władcę, cara Iwana Asena II, który zmusił go do oddania swej córki za żonę. Zazwyczaj tego typu gesty były odwzajemniane przez drugą stronę. Problem polegał jednak na tym, że król Węgier był już żonaty. Jedynym niezonatym księciem w otoczeniu węgierskiego władcy był Kazimierz opolski. Być może to właśnie on, jako sprzymierzeniec Andrzeja II miał wypełnić zobowiązania sojusznicze. Nie możemy jednak wykluczyć i tego, że Kazimierz po prostu zakochał się w pięknej cudzoziemce. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że Wiola pochodziła z Bułgarii. O tym, że była Bułgarką napisał później Jan Długosz, wspominając o jej śmierci. W połączeniu z informacjami o udziale w wyprawie krzyżowej Kazimierza obraz ten zaczyna się układać w logiczną całość.

Kim więc była ta księżniczka, która odcisnęła tak wielki ślad na dziejach Opola? Zacznijmy od jej imienia. Jest ono pochodzenia łacińskiego i znaczy po prostu „fiołek”. Niektórzy badacze uważają, że jest to zniekształcona forma imienia Jolanta (które, według językoznawców, także wywodzi się od słowa „fiołek”).

Jeśli jednak przyjmujemy łacińską formę imienia „Viola”, to musimy założyć, że mogła się ona urodzić dopiero w końcu roku 1204. Wówczas to bowiem została zawarta unia pomiędzy carem Kołojanem a papieżem Innocentym III.



Wielkie Tyrnowo – mury obronne (widok współczesny)

W chwili poznania swojego przyszłego męża księżniczka miała nie więcej niż 14 lat. Nie jest to mało, bowiem według ówczesnych przepisów zdolną do zawarcia małżeństwa była już dziewczynka, która ukończyła 12 lat (a do złożenia przysięgi małżeńskiej wystarczyło ukończyć jedynie 7 lat). Wiola prawdopodobnie urodziła się w Tyrnowie, ówczesnej stolicy carstwa bułgarskiego. Tyrnowo (dzisiaj Wielkie Tyrnowo w Bułgarii) w XIII wieku odgrywało znaczącą rolę, nie tylko na Bałkanach. Było znanym centrum życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Miasto położone jest na kilku wzgórzach, oddzielonych



Wielkie Tyrnowo - wzgórze królewskie



Wielkie Tyrnowo – zakole rzeki Jantry

od siebie rzeką Jantrą. Szczególną sławę zyskała Święta Góra, na której znajdowało się więcej monasterów niż na słynnej górze Athos. W XIV wieku funkcjonowała tam Tyrnowska Szkoła Literacka, w której kształcono malarzy ikon. Obecnie znajduje się tam Uniwersytet im. św. św. Cyryla i Metodego. Jedno wzgórze do dziś nazywane jest królewskim. Znajdowała się na nim warowna



Wielkie Tyrnowo – widok na miasto

twierdza, siedziba ówczesnych carów bułgarskich. Jej mury miały 12 metrów wysokości i 3 metry grubości, co powodowało, że była niemal niedostępna dla potencjalnych wrogów. Jedną z części fortyfikacji była wieża, w której podczas IV wyprawy krzyżowej (a więc w czasie narodzin Wioli) przetrzymywany był (i zmarł) Baldwin Flandryjski, porwany przez Kołojana. Znajdował się tam też pałac władców bułgarskich, z których dzisiaj pozostały jedynie ruiny. Badania archeologiczne potwierdziły, że sala, w której car przyjmował gości miała wymiary 35/16 metrów i podzielona była trzema rzędami kolumn. Przypuszczalnie w tym pałacu przysłała na świat późniejsza księżna opolska. Tyrnowo należało do jednych z najbardziej malowniczych miast bułgarskich. Według współczesnych w tej części Europy ustępowało swym splendorem jedynie Konstantynopolowi. I połowa XIII wieku to okres największego znaczenia carstwa bułgarskiego. Było to zasługą wspomnianego tu już Kołojana, a zwłaszcza Iwana Asena II, czyli tego, który przyczynił się do ślubu Wioli z opolskim księciem Kazimierzem.

Wiola przybyła do Opolą wraz ze znacznym (tak się przypuszcza) posagiem oraz z gronem zaufanych dworzan. Wśród byli na pewno Wasyl i Mikołaj, których spotykamy jako świadków na dokumentach księżnej.

Wołoszczyzna

Nie powinno nas dziwić to, że także Władysław Opolczyk, jeden z najbardziej barwnych i wpływowych władców opolskich, wziął sobie za żonę cudzoziemską księżniczkę. Jego pierwszą małżonką została bowiem Elżbieta (przez niektórych badaczy zwana też Aleksandrą), prawdopodobnie córka Mikołaja Aleksandra Besaraba, wojewody wołoskiego. Jej ojciec był synem pierwszego hospodara wołoskiego – Besaraba, założyciela dynastii, która swą nazwę wzięła od jego imienia. Wołoszczyzna we wczesnym średniowieczu zamieszkiwana była przez Bułgarów i Kumanów. Z czasem z pobliskich gór zaczęła na nią przybywać ludność pochodzenia wołoskiego. Od połowy XIII wieku datuje się powstanie państweczek wołosko-kumańsko-słowiańskich. Stąd nie dziwi, że alternatywą dla związku z Węgrami były sojusze z państwami słowiańskimi – Bułgarią i Serbią. Realizując taką politykę małżeńską Besarab jedną z córek wydał za mąż za Iwana Aleksandra Asena, który w 1331 r. został carem Bułgarii. Z drugiej strony widać też próby zbliżenia z zachodnią Europą, czego dowodem są małżeństwa tak Besaraba, jak i jego syna Mikołaja z katolickimi księżniczkami, jak również odnowienie katolickiego biskupstwa w Milkowie. Główną siedzibą władztwa Besarabów było miasto Cămpulung (Cimpulung, dzisiejsza Rumunia). Należało ono do jednych z najstarszych miast Wołoszczyzny lokowanych na prawie niemieckim. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi



Oradea (Wielki Waradyn) – współczesne centrum

z 1300 r. Znajdowała się tam warowna twierdza, początkowo drewniana, później murowana. To tam prawdopodobnie przyszła na świat przyszła księżna opolska. Nie wiemy, czy była córką z pierwszego (prawosławnego) czy drugiego (katolickiego) małżeństwa swego ojca. Nie znamy dokładnej daty zawarcia związku małżeńskiego. Prawdopodobnie doszło do niego w połowie lat pięćdziesiątych XIV wieku, niedługo po przyjeździe księcia opolskiego na Węgry. Przypomnijmy pokrótce, że Władysław Opolczyk przyjechał na Węgry około



Oradea (Wielki Waradyn) – rzeka Crisul Repede